

Protokół nr XLV/13
uroczystej sesji Rady Miejskiej Wrocławia
z dnia 24 czerwca 2013 r.
Sala Wielka Ratusza

Sesja trwała w godzinach od 12.00 do 13.30

Sesja rozpoczęła się odegraniem hymnu narodowego.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Szanowni Państwo! Mam zaszczyt i przyjemność przywitać serdecznie uczestników dzisiejszej uroczystej sesji Rady Miejskiej. W szczególności osoby nagrodzone, a wśród nich pana Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdana Zdrojewskiego. Witam także Jego Ekscelencję Arcybiskupa Metropolite Wrocławskiego Mariana Gołębiowskiego. Witam bardzo serdecznie pana Marka Skorpę, Wojewodę Dolnośląskiego, pana Rafała Jurkowlańca, Marszałka Województwa Dolnośląskiego. Szczególnie serdecznie witam Ich Ekscelencje Biskupów w osobach biskupa Andrzeja Siemieniewskiego oraz biskupa Ryszarda Bogusza. Witam serdecznie Ich Magnificencje Rektorów uczelni wrocławskich w osobie prof. Romana Kołacza, który jest Przewodniczącym Kolegium Rektorów Szkół Wyższych Wrocławia, Opola i Częstochowy. Witam serdecznie pana Jerzego Pokoja, Przewodniczącego Sejmiku Województwa Dolnośląskiego. Witam serdecznie Konsula Generalnego Niemiec we Wrocławiu. Witam pozostałych przedstawicieli korpusu dyplomatycznego. Serdecznie witam przedstawicieli Urzędu Miejskiego Wrocławia, byłych Przewodniczących Rady Miejskiej Wrocławia, w szczególności pierwszego Przewodniczącego Rady Miejskiej Wrocławia, pana profesora Stanisława Miękiszka. W tym gronie witam także panią Barbarę Zdrojewską, bo to dla niej szczególny dzień. Witam Honorowych Obywateli Wrocławia w osobie pana Sylwestra Chęcińskiego. Witam Panie Radne i Radnych Rady Miejskiej Wrocławia. I na koniec współorganizatora i współgospodarza dzisiejszego wydarzenia — Prezydenta Wrocławia, pana doktora Rafała Dutkiewicza. [brawa] Szanowni Państwo, w bieżącym roku mija 20 lat, od chwili kiedy Rada Miejska Wrocławia po raz pierwszy w historii wrocławskiego samorządu przyznała tytuł Civitate Wratislaviensi Donatus, a także Nagrody Wrocławia. Pierwszym wrocławianinem uhonorowanym tym tytułem był profesor Alfred Jahn. Pierwszymi laureatami Nagród Wrocławia byli pan Roman Aftanazy nagrodzony za jedenastotomowe dzieło zatytułowane „Materiały do dziejów rezydencji” stanowiące wybitny wkład w rozwój polskiej nauki i kultury oraz Towarzystwo Pomocy im. Brata Alberta za niesienie pomocy najbardziej potrzebującym mieszkańcom Wrocławia. Mieliśmy nadzieję, że będzie wśród nas dzisiaj pani Maria Jahn, żona pana profesora, niestety, nie pojawiła się. Przekażmy na jej ręce ukłony i wyrazu szacunku oklaskami, jeżeli można. [brawa] Jest wśród nas Radny Rady Miejskiej Wrocławia pan Bohdan Aniszczuk — Przewodniczący Towarzystwa Pomocy im. Brata Alberta. Jest także Dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pan Adolf Juzwenko, przyjaciel i współpracownik pana Romana Aftanazego. Przywitajmy ich oklaskami. [brawa]

Prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz: Panie Przewodniczący, Wysoka Rado! Dwadzieścia cztery lata i kilka miesięcy temu przygotowaliśmy wybory czerwcowe. Był rok 1989. Do mojego biura w budynku przy ul. Wita Stwosza wkroczył młody człowiek z ogromnym czarnym psem. Pies miał na imię Barba, jego pan nazywał się Bogdan Zdrojewski. Bogdan chciał się zająć badaniem nastrojów społecznych przed wyborami planowanymi na 4 czerwca. Wrocławski Komitet Obywatelski sfinansował te badania, Bogdan trafnie przewidział wynik wyborczy. Tak było wiosną 1989 r. Tak było w czasie najpiękniejszego miesiąca w życiu wielu Polaków. Rok później, w maju 1990 r. odbyły się pierwsze wybory samorządowe w historii Polski. Komitet Obywatelski, którym wspólnie kierowaliśmy, wygrał te wybory. Do 70-osobowej rady miejskiej wprowadziliśmy 67 radnych. Bogdan Zdrojewski został pierwszym prezydentem Wrocławia wybranym

w wolnej Polsce. [brawa] Na przełomie 2002 i 2003 r. postanowiłem, że postaram się doprowadzić do tego, aby po 10 latach Bogdan Zdrojewski został Honorowym Obywatel Wrocławia. Byłem już wówczas prezydentem miasta, ale nie wiedziałem, że będę nim również w 2013 r. Podobnie jak nie wiedziałem, że w 2013 r. Bogdan będzie ministrem kultury w rządzie Rzeczypospolitej Polskiej. Myślałem wówczas i myślę dzisiaj o 11-letniej pracy Bogdana; o wrocławskim Rynku, wydobytym z szarości symbolu naszej wielkomiejskości; o kongresie eucharystycznym; o wizycie papieża; o obchodach millenium Wrocławia; o powodzi z 1997 r.; o budowaniu tożsamości miasta; o tysiącach cierpliwych spotkaniach z wrocławianami; o setkach napięć związanych z codziennymi problemami. Myślałem wówczas i myślę dziś o Wrocławiu. Twoim, naszym. Szanowni Państwo, serdecznie witam wszystkich gości. Gratuluję wszystkim dzisiejszym laureatom. Dziękuję wszystkim jakże zasłużonym dla Wrocławia. Tu są przewidziane oklaski. [brawa] W sprawach, które ostatnio wstrząsnęły nami, wypowiedziałem się już całkowicie jednoznacznie. Nie będziemy tolerować nacjonalistycznej hołoty we Wrocławiu. Jestem przekonany, wiem o tym, że w tej kwestii pomoże nam także rząd polski, poprzez jeszcze bardziej intensywną pracę policji. Dziś święto Wrocławia. Prezydent Wrocławia pozdrawia i dziękuję właścicielowi wspomnianego na początku psa Barby, Prezydentowi Wrocławia, Ministrowi Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Honorowemu Obywatelowi Wrocławia. Dziękuję! [brawa]

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Szanowni Państwo, pan prezydent był tak miły, że przedstawił fakty, które są także częścią mojej laudacji, którą chcę poświęcić panu ministrowi. Wybaczam, ponieważ mówimy o tej samej osobie i o tych samych sprawach. Pan Minister Zdrojewski — pierwszy prezydent samorządowego Wrocławia, związany z naszym miastem od 1975 r., gdy rozpoczął studia na Uniwersytecie Wrocławskim. Ukończył dwa fakultety — filozofię i kulturoznawstwo. Był pracownikiem naukowym uniwersytetu i Akademii Ekonomicznej. W czasie studiów był członkiem Niezależnego Zrzeszenia Studentów Uniwersytetu Wrocławskiego, a w latach 1982—1984 jego przewodniczącym. W pierwszych wolnych wyborach samorządowych w 1990 r. został radnym z ramienia Wrocławskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”. Miał 33 lata, gdy nowa rada wybrała go na Prezydenta Wrocławia. Sprawował ten urząd przez 11 lat. Prezydentura Bogdana Zdrojewskiego to czas wielkich przemian, czas nadrobiania opóźnień cywilizacyjnych, inwestycji, które odmieniło oblicze miasta i budowały nową tożsamość wrocławian. W ciągu dekady 1990—2000 zmieniła się gospodarka komunalna miasta, uporządkowano handel, gastronomię, usługi, wprowadzono przetargi na mienie komunalne. Powstał nowy port lotniczy, pojawiły się pierwsze połączenia międzynarodowe. Do Wrocławia zaczął napływać kapitał zagraniczny. Wrocław jako jeden z pierwszych miast polskich pozyskał środki z funduszy europejskich oraz z Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju na rozbudowę miejskiej infrastruktury, przede wszystkim wodociągowo-kanalizacyjnej oraz na poprawę jakości wody — jak Państwo być może pamiętacie — wówczas uznawanej za jedną z najgorszych w kraju. Remontom poddano kilometry torowisk tramwajowych, odnawiano mosty. Przywrócono urodę wielkim zabytkom — Rynek, pl. Solny, Ostrów Tumski. Zmieniły się ul. ul. Świdnicka, Oławska, Wita Stwosza, Kiełbaśnicza. Rewitalizowano dziesiątki podwórek i wnętrz między blokami. Porządkowano zieleń w Parku Szczytnickim, w Parku Południowym, czy Ogrodzie Japońskim. Rok 1997 to Kongres Eucharystyczny w udziałem papieża Jana Pawła II. To także wielka powódź i sprawnie prowadzona akcja ratunkowa, koordynowana przez prezydenta miasta. W tym samym roku został wybrany senatorem przez 240 000 wrocławian. Zrezygnował z mandatu senatora po decyzji Trybunału Konstytucyjnego. W 2005 r. laureat wygrał wybory do sejmu i zrezygnował tym razem ze stanowiska prezydenta. Sześć lat później został ministrem Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Wyrażając wdzięczność i szacunek, pamiętając o wielkiej i efektywnej pracy wykonanej przez pana ministra na rzecz naszego miasta, Rada Miejska Wrocławia przyznała tytuł Civitate Wratislaviensi Donatus pierwszemu prezydentowi samorządowego

Wrocławia, panu Bogdanowi Zdrojewskiemu. [brawa] Pozwolę sobie odczytać formułę łacińską, która związana jest z tym honorem.

[red.— Odczytano formułę w języku łacińskim]

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Szanowni Państwo, honorowy obywatel otrzymuje również dzieło pt. „Krajobraz po burzy” wybitnej wrocławskiej artystki, profesor Akademii Sztuk Pięknych, pani Małgorzaty Dajewskiej. [brawa]

Przystąpimy teraz do prezentowania laureatów Nagrody Wrocławia w roku 2013. Rozpocznę od Jego Ekscelencji Księcia Arcybiskupa Mariana Gołębiewskiego — seniora archidiecezji wrocławskiej, który jest doktorem habilitowanym nauk teologicznych, doktorem honoris causa Papieskiego Wydziału Teologicznego. W latach 1956—1962 studiował w Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu i 24 czerwca 1962 r. został wyświęcony na kapłana. Zwracam uwagę, że dzisiaj jest 51. rocznica dokładnie. Odbił studia w zakresie biblistyki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i następnie w Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie. W 1976 uzyskał tytuł doktora i został wykładowcą Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku. W latach 1983—1992 był rektorem tej uczelni. 20 lipca 1996 r. papież Jan Paweł II mianował go biskupem diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej, a 3 kwietnia 2004 arcybiskupem metropolitą wrocławskim. Ingres do wrocławskiej katedry odbył się 24 kwietnia 2004 r. W 2012 r. ksiądz arcybiskup złożył rezygnację po osiągnięciu wieku emerytalnego. Arcybiskup Marian Gołębiewski jest obecny w pamięci i sercach wrocławian jako biskup życzliwy i otwarty. Odgrywał wielką rolę w budowaniu klimatu współpracy we wrocławskim środowisku naukowym. Z sukcesem kontynuował dzieło tworzenia relacji wzajemnego szacunku z kościołami innych wyznań chrześcijańskich, a także mieszkającymi we Wrocławiu wyznawcami judaizmu i islamu. W okresie sprawowania swojej funkcji podjął zakrojone na szeroką skalę dzieło odnowy i odbudowy zabytków sakralnych Wrocławia. Jego staraniem na Ostrowie Tumskim przeprowadzono remont dawnego pałacu arcybiskupów wrocławskich — obecnej siedziby Papieskiego Wydziału Teologicznego, a także remonty i odbudowę zabytkowych budynków w rejonie ul. Katedralnej. Podjęto także pierwszy po wojnie, powojennej odbudowie remont dwupoziomowego kościoła św. Krzyża. W roku 2012 rozpoczęła się odbudowa budynku dawnego alumnatu z przeznaczeniem na bibliotekę. Pozwoli to na przywrócenie historycznego wyglądu części Ostrowa Tumskiego. Szczególną wdzięczność wyrazić należy za odzyskanie dla Wrocławia „Madonny pod jodłami” Lucasa Cranacha Starszego. Muzeum Archidiecezjalne przygotowuje specjalną ekspozycję tego dzieła. Wyrażając wdzięczność, okazując szacunek, prosząc o dalszą obecność wśród wrocławian Rada Miejska Wrocławia przyznała Nagrodę Wrocławia, której dyplom i medal pozwolę sobie wraz z panem prezydentem wręczyć. [brawa]

Wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej Wrocławia Maria Zawartko: Mam zaszczyt przedstawić postać laureata, który dla Wrocławia i nie tylko, dla Dolnego Śląska i dla Polski zrobił bardzo dużo i cały czas działa. I jak mawia jego były zawodnik — „To człowiek orkiestra”. Pan Mieczysław Łopatka — koszykarz i trener, czterokrotny olimpijczyk, multimedalista mistrzostw Polski i Europy, król strzelców. Swoją przygodę z koszykówką zaczynał od klubu Kolejarka Gniezno w 1955 r. Do koszykarskiego zespołu Śląsk Wrocław trafił 6 lat później. To właśnie z Wrocławiem wiążą go największe sukcesy, najpierw jako zawodnika, potem trenera. Zaczął od tytułu „króla strzelców” polskiej ligi w sezonie 1962/63. Po mistrzostwach Polski w barwach Śląska Wrocław zdobył dwa złote medale, trzy srebrne i cztery brązowe. Wraz z zespołem wywalczył puchar kraju w 1972 r. Dwukrotnie został koszykarzem roku. W latach 1960—1972 Mieczysław Łopatka wystąpił 236 razy w reprezentacji Polski. Uczestniczył w czterech igrzyskach olimpijskich — w Rzymie, w Tokio, w Meksyku i w Monachium. Z narodową drużyną odnosił sukcesy w mistrzostwach Europy. Był najlepszym zawodnikiem polskiej kadry

na Mistrzostwach Europy we Wrocławiu w 1963 r., w których Polacy zdobyli srebrny medal. Kolejne to brązowe medale wywalczone w Moskwie i w Helsinkach. Sukcesem był udział w Mistrzostwach Świata w Montevideo — jedynych w historii z udziałem Polaków. Polska drużyna zajęła wówczas V miejsce, a Mieczysław Łopatka został królem strzelców turnieju. Był jednym z najbardziej utytułowanych i znanych koszykarzy w kraju. Potwierdzeniem tych sukcesów był jego udział w zespole gwiazd Europy na Festiwalu Międzynarodowej Federacji Koszykówki w 1969 r. Mieczysław Łopatka otrzymał propozycję gry w zagranicznym klubie w Belgii. Paszport dostał o jeden dzień za późno i wyjazd nie doszedł do skutku. Rozgoryczony zrezygnował z gry w reprezentacji. Wrócił do niej w 1972 r. przed igrzyskami w Monachium. Jeszcze w tym samym roku koszykarz wyjechał do Francji, gdzie spędził 4 sezony jako zawodnik i trener. Został trenerem Śląska Wrocław, z którym pracował przez 10 sezonów. Prowadzona przez niego drużyna osiem razy była mistrzem Polski. Do jego dorobku szkoleniowca należy doliczyć jeszcze dwa medale zdobyte w mistrzostwach kraju przez koszykarski Śląsk — srebrny i brązowy. W 2007 r. w plebiscycie Polskiego Związku Koszykówki został uznany za najlepszego koszykarza i trenera 60-lecia dolnośląskiej koszykówki. Dziś pan Mieczysław Łopatka jest prezesem Regionalnej Rady Olimpijskiej. Serdecznie gratulujemy. Dziękujemy za wszystko. [brawa]

Szanowni Państwo, kolejna laudacja szczególnie mi bliska, ponieważ związana ze sztuką, z teatrem. To Teatr Arka, wrocławski Teatr Arka. Panie Ministrze, jedyny w Polsce integracyjny teatr. Jedyny. A który przywiózł niedawno wspaniałe laury z Festiwalu Teatralnego w Anglii. Teatr Arka został założony dokładnie 20 lat temu, a zatem dzisiaj jest jubileusz tego wspaniałego teatru. Powstał z inicjatywy pani Renaty Jasińskiej, wówczas aktorki Teatru Współczesnego we Wrocławiu oraz Andrzeja Nowaka i Bogdana Michalewskiego. Dziś pani Renata Jasińska prowadzi teatr samodzielnie, łącząc role dyrektora, aktorki i reżysera. Wrocławski Teatr Arka jest jedynym zawodowym teatrem integracyjnym w kraju, jednym z nielicznych w Europie. Jego zespół tworzą absolwenci wyższych uczelni artystycznych oraz adepci warsztatów teatralnych — osoby niepełnosprawne intelektualnie i ruchowo. Teatralna grupa liczy 24 osoby, z tego połowa to niepełnosprawni, którzy pracują też w ekipie technicznej i administracji. Początki teatru to czas próby zaistnienia i przetrwania, występy w klubach, w Klubie Garnizonowym, w Klubie Związków Twórczych oraz szkołach. W 1997 r. do zespołu dołączył Alexandre Marquezy — obecny dzisiaj razem z nami — wcześniej aktor niezależnego teatru w Burgundii. Pani Jasińska i pan Marquezy zafascynowani twórczością Jerzego Grotowskiego, stworzyli teatr otwarty dla wszystkich. Ważnym wydarzeniem w rozwoju Teatru Arka był spektakl „Kuglarze Pana Boga”, którego premiera odbyła się w 2004 r. W przedstawieniu obok zawodowych aktorów, wystąpili po raz pierwszy niepełnosprawni adepci. Dziś Teatr Arka gra od 10 do 15 przedstawień miesięcznie. Jego repertuar skierowany jest zarówno do widowni dorosłej, jak i młodzieży. Przedstawienia Arki często odwołują się do problemu nietolerancji wobec osób dotkniętych niepełnosprawnością, uczą tolerancji, otwartości oraz szacunku dla innych i dla siebie. Teatr współpracuje ze środowiskami chrześcijańskimi oraz ze środowiskami żydowskimi. W latach 2005—2012 realizował projekty m.in. na rzecz społeczności romskiej, warsztaty i działania z zakresu edukacji międzykulturowej. Teatr Arka promuje Wrocław zarówno w kraju, jak i poza jego granicami. Zespół uczestniczył w warsztatach we Francji, czego efektem było w 2005 r. przedstawienie zatytułowane „Mały Książę”, a współpraca z artystami z Niemiec zaowocowała w 2011 r. spektaklem „Edyta Stein. W pośpiechu do nieba”. „Arka” nawiązała też kontakty z Uniwersytetem w Buffalo i ze współpracy tej powstało przedstawienie „Silence” — był to rok 2012. Teatr uczestniczył w festiwalach teatralnych, zdobywając wyróżnienia i nagrody. W 2005 r. otrzymał nagrodę na II Ogólnopolskim Festiwalu Teatrów Alternatywnych w Warszawie za przedstawienie „Kuglarze Pana Boga”. Spektakl „Makbet” był pokazany na XII Międzynarodowym Festiwalu Szekspirowskim w Trójmieście w 2008 r. W ubiegłym roku Arka wystawiła spektakl pod tytułem „Przygody małego M.” na Międzynarodowym Festiwalu Teatrów dla Dzieci i Młodzieży Korczak.

Artyści wrócili z Edynburga z laurami, z nagrodami i z otwartymi drzwiami na Europę i na świat. Mam nadzieję, że usłyszymy jeszcze o wielu wspaniałych sukcesach tego teatru, a dzisiaj gratulujemy i na ręce pani dyrektor przekazujemy tę wspaniałą nagrodę. [brawa] Dziękujemy, Pani Dyrektor. [brawa]

Wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej Wrocławia Mirosława Stachowiak-Rożecka:

Szanowni Państwo, w imieniu mieszkańców Wrocławia i Rady Miejskiej Wrocławia mam zaszczyt wręczyć Nagrodę Wrocławia pani Annie Hannowej. [brawa] Pani Anna Hannowa — teatrolog, dziennikarka, nauczyciel akademicki, organizatorka życia kulturalnego Wrocławia. Po studiach w Poznaniu przyjechała do Wrocławia w roku 1953. Przez 10 kolejnych lat pracowała w Polskim Radiu — najpierw jako redaktor literacki, a potem jako kierownik redakcji reportażu literackiego. Zrealizowała pierwszy program TVP o Wrocławiu pod tytułem „Mój dom nad Odrą” w roku 1962. W 1966 r. rozpoczęła pracę i została konsultantem programowym w Teatrze Polskim. Tutaj stworzyła unikatowy w skali kraju, działający do dziś, program edukacji teatralnej dla młodzieży — Klub 1212, nazwany tak od liczby foteli dużej sceny w dawnym Teatrze Polskim, oraz wojewódzki konkurs „Młodzież poznaje teatr”. W minionym roku w rozbudowanym programie edukacyjnym realizowanym przez Teatr Polski uczestniczyło ok. 6000 młodych widzów. Anna Hannowa prowadziła Klub 1212 przez 30 lat, organizowała wykłady o teatrze w ramach Wszechnicy teatralnej, warsztaty dla młodzieży z ruchu scenicznego i kultury żywego słowa, tworzyła z młodymi ludźmi pismo teatralne, zapraszała młodzież z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru, organizowała teatralne mikołajki. Młodzi ludzie z całego Dolnego Śląska oprócz rzetelnej wiedzy o teatrze i jego historii zyskiwali też możliwość poznania i dyskusji z wybitnymi twórcami polskiej sceny. W spotkaniach tych uczestniczyli m.in. Kazimierz Dejmek, Jerzy Grotowski, Andrzej Wajda, Gustaw Holoubek, Daniel Olbrychski i Maja Komorowska. Gromadziły one tłumy młodej publiczności. Teatr Polski stał się miejscem, gdzie młodzi ludzie uczyli się wyrażać własne myśli, oceniać i buntować. Profesor Janusz Degler, który współpracował z Anną Hannową jako prezes Wrocławskiego Towarzystwa Przyjaciół Teatru, tak wspominał wczesną działalność Klubu 1212: „Był przedsięwzięciem wyjątkowym w polskim życiu teatralnym i w systemie edukacji szkolnej. Wielu jego uczestników trafiało potem na moje zajęcia teatrologiczne oraz seminarium magisterskie i należało do wyróżniających się studentów.” Jej praca z młodzieżą była wielokrotnie nagradzana i wyróżniana. Otrzymała m.in. medal Komisji Edukacji Narodowej, I nagrodę w Ogólnopolskiej Giełdzie Kultury, nagrodę Towarzystwa Przyjaciół Teatru i odznakę za Zasługi dla Oświaty. Została nagrodzona przez Towarzystwo Kultury Teatralnej w roku 1991. Rok później dostała nagrodę specjalną na Międzynarodowym Festiwalu Młodzieży w Paryżu. Anna Hannowa jest autorką publikacji związanych z życiem teatralnym Wrocławia m.in. o Jakubie Rotbaumie — malarzu i reżyserze wrocławskich teatrów: Teatru Żydowskiego i Teatru Polskiego. Zorganizowała wystawę jego obrazów, a w 1995 r. wydała album poświęcony jego twórczości „Jakub Rotbaum — świat zaginiony”. Gratulujemy i serdecznie dziękujemy! [brawa]

Wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej Wrocławia Elżbieta Góralczyk:

Mam zaszczyt i przyjemność przedstawić kolejnego laureata Nagrody Wrocławia — pana Janusza Sybisa. Janusz Sybis urodził się 10 października 1952 r. w Częstochowie. Do Wrocławia przyjechał jako ośmiolatek. Już jako uczeń szkoły podstawowej na wrocławskim Zalesiu występował we wszystkich szkolnych rozgrywkach w koszykówce, piłce ręcznej i siatkówce. Jego zainteresowanie piłką nożną zaprowadziło go do klubu WKS Śląsk Wrocław, gdzie od początku odnosił spore sukcesy. Jako junior grał w reprezentacji Wrocławia, Dolnego Śląska, a w 1969 r. został powołany przez trenera Andrzeja Strejlaua do reprezentacji Polski juniorów. Jako 17-latek został powołany do drużyny seniorów Śląska Wrocław, grającej w tym czasie w II lidze. W sezonie 1972/73 został królem strzelców II ligi, razem z klubem awansował do I ligi. Ze Śląskiem Wrocław w roku 1976 zdobył Puchar Polski, a w 1977 r. mistrzostwo Polski. Wicemistrzostwo wraz z drużyną zdobywał w roku 1978 i 1982, a także miejsce dla podium w latach 1975 i 1980. Znany

był przede wszystkim z szybkości i znakomitego dryblingu. Był i jest legendą piłkarskiego Śląska. Dostrzeżony przez trenera reprezentacji Polski Kazimierza Górskiego był jednym z kandydatów do reprezentacji na Mistrzostwa Świata w Republice Federalnej Niemiec w 1974 r. Do kadry narodowej prowadzonej przez Jacka Gmocha trafił w roku 1976, debiutował w meczu z Cyprzem. W tym też czasie był jednym z bohaterów pierwszych spotkań Śląska w europejskich pucharach, strzelając trzy gole w meczu z GAIS Göteborg, a w meczu z Royal Antwerpia jednego. Rok później w 1977 r. w rozgrywkach pucharu zdobywców pucharów WKS Śląsk wraz z Januszem Sybisem awansował do ćwierćfinału. W latach 1978—1980 w okresie prowadzenia reprezentacji Polski przez Ryszarda Kuleszę, Janusz Sybis był stałym członkiem reprezentacji. W sumie w reprezentacji Polski zagrał 18 razy, natomiast swoją karierę w WKS Śląsk, w którym grał nieprzerwanie przez 14 sezonów, zakończył w roku 1983, rozgrywając w jego barwach 591 meczów ligowych i pucharowych, zdobywając 109 bramek. W tym samym roku po zakończeniu kariery w Śląsku Wrocław, Janusz Sybis trafił do Stanów Zjednoczonych, gdzie grał w amerykańskiej lidze futbolu halowego. Po powrocie do Polski w 1988 r. zaangażował się we współpracę trenerską ze Śląskiem Wrocław i rozpoczął szkolenie młodzieży. W 1996 r. w plebiscycie na najlepszego piłkarza 50-lecia Dolnego Śląska, Janusz Sybis zajął III miejsce tuż za wielokrotnymi reprezentantami Polski — Władysławem Żmudą i Ryszardem Tarasiewiczem. O swojej miłości do macierzystego klubu Janusz Sybis mówi: „Jestem związany ze Śląskiem na dobre i na złe. Tu się wychowałem i tu zemrę. Nie muszę być pierwszy w klubie, mogę być drugi, a nawet dalej, gdzieś w cieniu. Mnie nie zależy na tym, żeby być w Śląsku kimś ważnym. Chcę tu po prostu być. Taka ze mnie przylepa.” I taki właśnie jest Janusz Sybis. Gratulujemy! [brawa]

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski: Panie Przewodniczący, Panie Prezydencie, Ekscelencje, Szanowni Goście! Nie przygotowałem sobie przemówienia, ale uczyniłem to specjalnie, bo wiem, że w takich chwilach najlepiej działać w oparciu o własne emocje i takie refleksje, które są tu i teraz. Czuję się trochę tak, jak Tristan, który dostaje Nobla za miłość. Tym razem do Wrocławia. A tymczasem ja temu Wrocławowi wiele zawdzięczam. Wrocław dał mi żonę Basię i tę największą miłość. Wrocław dał mi pracę. Dał mi wykształcenie. Dał mi także tę satysfakcję, którą mam dzisiaj. Wrocławowi bardzo dużo zawdzięczam. Jak rozpoczynałem prezydenturę tu w sali wrocławskiego ratusza powiedziałem w jednym z wywiadów, że Wrocław to nasza mała Ameryka, że wszyscy skądś przybyli, że trzeba budować korzenie w oparciu o wiedzę i szacunek do dziedzictwa materialnego i do duchowego. Minęło 20 lat i muszę powiedzieć, że Ameryka się troszkę skurczyła, Wrocław się bardzo rozwinął, większość wrocławian to są ci, którzy się tu urodzili, a więc dawna definicja — Wrocław to nasza mała Ameryka — staje się nieaktualna. Ale chcę także wspomnieć te osoby, które dla mnie były niezwykle istotne w tym 1989/1990 roku, bo nie był to łatwy czas i te budowane wówczas nadzieje były budowane w oparciu o wysiłek wielu osób, ale właśnie we Wrocławiu trafialiśmy na osoby szczególne. Zacznę od Władysława Frasyniuka Honorowego Obywatela Wrocławia, którego także serdecznie witam. [brawa] I muszę powiedzieć, że, Władku, nie liczyłem na to, że dożyję takiego momentu, iż Ty, dawny związkowiec będziesz żyć nie z etatu państwowego, tylko jako biznesmen i będziesz od Henryki Bochniarz odbierać Nagrodę Lewiatana dla biznesmena roku. [brawa] Krótko mówiąc — udało się. Chciałem bardzo serdecznie podziękować Stanisławowi Miękiszowi [brawa]. Dziś pamiętam pierwsze spotkanie w bardzo skromnym zakładzie Akademii Medycznej, gdzie pan profesor pokazywał, co mierzy. A mierzył napięcie pomiędzy komórkami, pokazując, że jest nie tylko wybitnym biomedykiem, ale jest też fenomenalną postacią, która w latach stanu wojennego miała istotne znaczenie dla budowania prestiżu środowiska naukowego. A potem został pierwszym przewodniczącym rady i zbudował, sformułował w pewnym sensie tę funkcję tak, iż czerpiemy z tego wzoru do dnia dzisiejszego. Chcę podziękować Rafałowi Dutkiewiczowi, który nie wybrał funkcji prezydenta, tylko postanowił pojechać do pięknego Freiburga i zostawić mnie na tym padole, wówczas nieszczęśliwym, ale udało się. I gdyby nie to Twoje stypendium, to pewnie dzisiaj bym Tobie wręczał honorowe

obywatelstwo. [brawa] Chcę wspomnieć osoby i wrócić do tamtego klimatu na moment, żeby pokazać, jaką drogę przeszliśmy. Jest gospodarz tego obiektu, Maciej Łagiewski. W 1990 r., wtedy kiedy odbierałem nominację na Prezydenta Wrocławia, on na własnych plecach nosił macewy na Cmentarzu Żydowskim przy ul. Ślężnej i czynił to tak skutecznie, że do dziś odbiera nagrody i pokazuje się go jako wzorzec muzealnika o tych największych, najszerszych kompetencjach. Witam Gospodarza i bardzo się cieszę, że jest wśród nas. [brawa] Chcę wspomnieć ten pierwszy skład i powiedzieć, czego zazdroszczę Rafałowi Dutkiewiczowi. Zacznę od świętej pamięci Zygfrieda Zaporowskiego — pierwszego wiceprezydenta odpowiedzialnego za architekturę, który przeniósł do urzędu wszystkie najważniejsze doświadczenia środowiska architektonicznego tak, iż zarówno postęp w pracach urbanistycznych, jak i budowania wzorców tych związanych z architekturą we Wrocławiu zostało zbudowane na takim poziomie, że do dziś nam tego zazdroszczą. Wspominam, żyjącego na szczęście, Krzysztofa Turkowskiego i powiem, czego zazdroszczę Rafałowi Dutkiewiczowi, bo widziałem przed chwilą taką maleńką, nieśmiałą manifestację. Przeczytałem, że chodzi o tańsze bilety MPK. Pamiętam, jakie Krzysztof Turkowski miał manifestacje i naprawdę mamy postęp w tej materii na rzecz władz miasta. [brawa] Z tego też się cieszę. Wspominam Bohdana Aniszczyka — dlatego przede wszystkim, że przypominana została ta nagroda dla fundacji brata Alberta — miał już pewien dorobek, pamiętam, chodził we flanelowej, cały czas tej samej, czerwonej koszuli w kratę. Pamiętam, jak pojechaliśmy do Dortmundu na wizytę oficjalną. On był bardzo skrupowany przez cały czas, bo podawano takie dania, o których w Polsce jeszcze nie myślano. I odmawiał, odmawiał, zawsze brał coś skromnego. Mówi: „A lodów sobie nie odmówię”. Ale te nazwy lodów brzmiały tak fantastycznie, że postanowił: „A to ja wezmę te »lody-niespodzianka«”. I pamiętam, jak w pewnym momencie wszyscy już przy tych lodach siedzieli, tylko biedny Bohdan Aniszczyk nie. Światło przygasło i zaczęły te lody wjeżdżać. Okazało się, że ta niespodzianka była z fajerwerkami. [śmiech] Bohdan Aniszczyk próbował się pod stół schować, ale mu się nie udało. [śmiech] Pamiętam oczywiście te osoby, które były bardzo istotne także z innego punktu widzenia. Jarosław Obremski, który zajmował się mieszkaniówką, miał tak dość mieszkaniówki, że postanowił zabrać się za oświatę. Nie wiedział, czym ryzykuje. Ale to też były takie istotne rzeczy, które cały czas nam się zdarzały i były bardzo istotne z punktu widzenia budowania Wrocławia. Jakie były natomiast imponderabilia? Te, które są dziś ważne. Czyli Wrocław musi być miastem otwartym. Wrocław musi mieć szacunek do całej historii, do dziedzictwa materialnego i dziedzictwa duchowego, i do wszystkich narodów. Wrocław dziś jest monokulturowy, ale jego historia jest wielokulturowa i z tego powinniśmy czerpać jak najwięcej. Wrocław powinien być miastem niezwyklej tolerancji, z szacunkiem odnoszącym się do wszystkich grup wiekowych, do wszystkich grup społecznych, do wszystkich narodowości. I też walczyć z każdym szowinizmem, który Wrocławowi mógłby zagrażać. Dlatego też chciałem podziękować Rafałowi Dutkiewiczowi za tę wczorajszą reakcję, bo reakcje powinny być zdecydowane wtedy, kiedy te imponderabilia są zagrożone. Natychmiast. Od razu, a nie po pewnym czasie. Wydaje mi się, że ta właśnie taka wdzięczność za życie we Wrocławiu jest wynikiem tego, że mamy takie reakcje i że możemy liczyć na właśnie to wsparcie, i to istotne przeciwstawianie się każdemu złu już w zarodku. Mury Wrocławia pamiętają wiele historii. Bardzo się cieszę, że znalazłem się wśród takiego grona, gdzie mamy i arcybiskupa, gospodarza diecezji, dla mnie jednego z najważniejszych partnerów. Diecezja była zawsze, budując Ostrów Tumski. Pamiętam, ile, nie tylko księdzu kardynałowi, biskupom, ale nawet siostronom zakonnym, wszystkim zawdzięczam w tej pracy, że Ostrów Tumski wygląda tak jak dzisiaj. Że nie ma Instytutu Niskich Temperatur, że nie ma tam bardzo dziwnie ulokowanych mieszkańców etc., etc. To bardzo istotne. Archidiecezja wrocławska stała się we Wrocławiu bardzo istotnym elementem naszej kultury, mając swój mały Watykan lub, jak ksiądz kardynał powtarzał, takie nasze Castel Gandolfo. Bardzo się cieszę z tego, że jest Mieczysław Łopatka — wszyscy go pamiętamy i wiemy, jak bardzo czerpaliśmy z tego doświadczenia właśnie tych najważniejszych dni mistrzostw Europy po to, aby Śląsk Wrocław stał się tak silnym klubem, jak się stał. Janusza Sybisa pamiętam przy tej bocznej linii. Pamiętam tę jego

fenomenalną zdolność, że jak mu się rzadko, bo to był absolutnie wypadek bez precedensu prawie że, jak stracił piłkę, potrafił wrócić pod bramkę, odebrać tę piłkę i wrócić z nią z powrotem na pole karne. I pamiętam też, wszyscy wiemy, że piłkarze przeklinają, ale Janusz potrafił to robić zaskakująco, bo schylał głowę i kłął do siebie. [śmiej] Nie na innych. Ale to są niezwykle rzeczy, bo takie przywiązanie do klubu przez taki długi okres czasu to jest coś, co budzi szacunek i wiemy, że wiąże się także ze stratami materialnymi, bo piłkarze najlepiej wychodzą na transferach. Janusz, tych transferów miałeś niewiele — bardzo Ci dziękuję. Pamiętam Mateusza Morawieckiego, jak zostawał skromnym pracownikiem banku we Wrocławiu. Wszyscy zastanawiali się, czy taki młody człowiek, syn bardzo znanego działacza o bardzo temperamentnym charakterze, czy w tym banku długo wytrzyma. W chwili obecnej jest absolutnie czołową postacią polskiej bankowości, dowodząc, że Polacy mogą zarządzać instytucjami, gdzie kapitał obcy jest dominujący. I czerpiemy z tego naprawdę wielką satysfakcję. O Teatrze Arka mógłbym mówić trochę dłużej, bo wspomagam go od czasu do czasu, ale właśnie ta integracyjność, to, że my potrafimy we Wrocławiu każdy z każdym porozmawiać, przeprowadzić dialog, czerpać z tego satysfakcję to jest nasze źródło sukcesu. To jest coś, co nas buduje i bardzo się cieszę, że takie rzeczy się zdarzają. Za chwilę prezydent Rafał Dutkiewicz wręczy następne nominacje. Co dla mnie znaczyła Telewizja „Echo”, TeDe — nie trzeba nikomu mówić. Bardzo chciałbym wrócić do takich czasów, że telewizje lokalne mają swoją siłę, mają swoją gigantyczną publiczność, mają swoje szanse na dochody tak, aby budować tą małą ojczyznę. Ale chcę powiedzieć, że TeDe i Telewizja „Echo” wcześniej, i cała grupa dziennikarzy z Jackiem Ściobłowskim na czele, że zbudowali taki potencjał tej lokalnej małej ojczyzny, że naładowali akumulatory na wiele lat naprzód i to jest niezwykle, niezwykle dla nas cenne. Waldemar Krzystek — szef naszej grupy ekspertów filmowych od czasu do czasu z Sylwestrem Chęcińskim nazywani są „łozą szyderców” ze względu na krytycyzm. Ale wszystko to, co pojawia się w jego aktywności, nawet ostatni film „Anna German”, w którym ma swój reżyserski udział, to jest zawsze klasa sama w sobie i bardzo ważne działanie na rzecz całego środowiska filmowego od Lenartowicza przez także Sylwestra Chęcińskiego, Wiesia Saniewskiego, Waldemara Krzystka. To dzięki temu to wszystko tak wygląda, tak że to jest dla nas wszystkich bardzo istotne. Cieszę się, jeżeli patrzę na tych naszych rzemieślników, na rzemieślników funkcjonujących w muzyce, jak i również tych prawdziwych kowali, jak Ryszard Mazur, bo to są dowody na to, że Wrocław w każdej dziedzinie znajduje tę swoją siłę. Wrocław jest także silnym środowiskiem, patrząc na radnych mógłbym do każdego z radnych się odnieść, do tych, którzy pełnią tę funkcję od samego początku jak Bohdan Aniszczyk czy Ela Góralczyk, czy tych, którzy dołączyli, jak odłożyli strzelbę, jak Renata Mauer-Różańska czy Uli Wanat, która zaczynała od osiedli, jest radną Rady Miejskiej Wrocławia etc., etc. Jest Was bardzo dużo i przepraszam, że wszystkich nie wymienię. Ale na koniec chcę podziękować Basi. Bo te 11 lat, teraz Rafał [red. — R. Dutkiewicz] może wie lepiej, ale każdy, kto funkcjonuje, wie, że pełnienie funkcji z pełnym zaangażowaniem oznacza straty w domu. To są straty zazwyczaj mocne, silne, dotkliwe. Natomiast Barbara to wszystko wytrzymała. Mało tego — była najtrudniejszym recenzentem mojej pracy. Dzięki temu ta praca wyglądała lepiej. Każdemu życzę mieć takiego dobrego recenzenta obok, bo mniej błędów. Gdzieś tam na końcu są moje dzieci, już takie duże — Karolina i Stasiu. Też im dziękuję bardzo, bo też nie jest łatwo być dzieckiem osoby rozpoznawanej w każdym miejscu, w każdym kącie. To też obciążenie. Choć mam nadzieję, że też były zyski. Chcę wszystkim bardzo serdecznie się pokłonić, podziękować za ten tytuł. Jeszcze raz dziękuję Wrocławowi za to, co mi dał. Dziękuję bardzo! [brawa]

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Dziękuję bardzo, Panie Ministrze. Chciałoby się powiedzieć — chwilo trwaj. To było piękne wystąpienie, które pokazuje, ile pracy przed nami, jeśli chcemy utrzymać klasę, ten standard i jeśli chcemy trwać na takim poziomie, do jakiego wrocławian, mam nadzieję, już przyzwyczailiśmy.

Ksiądz Arcybiskup Marian Gołębiewski: Szanowni Państwo! Na początku w sposób trochę krotkocwilny nawiążę do przemówienia pana prezydenta, który w pewnym momencie powiedział: „A tutaj przewidziane są oklaski”. Tak czynił Winston Churchill — z góry przewidywał, gdzie będą brawa. Ale czynili to i wielcy kaznodzieje. Jak byłem jeszcze biskupem na Pomorzu, wpadła mi książka, zbiór kazań jednego z proboszczów. To były kazania pisane po niemiecku, bardzo zresztą treściwe, gdzieś z początku XIX w. I czytam z zainteresowaniem w pewnym miejscu pisze: „Hier wird ” — tutaj będzie się wyzywać tych słuchaczy. A dalej mówi — „Tutaj będą oklaski”. A jeszcze dalej mówi — „A tutaj będzie płacz”. A więc wszystko było przewidziane. [śmiech] [brawa] Chciałbym również bardzo pięknie podziękować za Nagrodę Wrocławia. Dzisiaj jest święto Wrocławia, bo jest uroczystość narodzenia św. Jana Chrzciciela, patrona archidiecezji, patrona naszej archikatedry wrocławskiej, a więc *ipso facto* również i Wrocławia. I muszę powiedzieć, że według statutów dotyczących biskupa seniora można zamieszkać na emeryturze w diecezji pochodzenia, można zamieszkać w diecezji, w której się pracowało i można zamieszkać w diecezji jako w ostatnim miejscu pracy. I przyznam się, że wątpliwości nie miałem. Tylko zawsze był dla mnie Wrocław i tak pozostanie. [brawa] Mieszkalem i mieszkam. I jestem z tego dumny. Cieszę się z każdego osiągnięcia, które we Wrocławiu się dzieje. I słucham, nasłuchuję, gdy przychodzą dobre wieści co do nowych inwestycji, nowych inicjatyw, nowych przedsięwzięć w różnych zakresach życia tego pięknego starożytnego miasta. I mam taką miłą okazję, że chciałbym podziękować jako ten, który już inaczej trochę patrzy na działalność, która była przedmiotem moich wszystkich zainteresowań. A mianowicie — chciałbym podziękować za wszelkie dotacje, jakie archidiecezja otrzymała czy to z urzędu pana prezydenta, czy urzędu marszałkowskiego — w obecności pana ministra to bardzo mocno podkreślam — na odbudowę, na renowację kościołów. Bez tego pewnie wielu rzeczy nie moglibyśmy zrobić. A dzięki tym dotacjom ciągle coś się odnawia i przez to nasze miasto, a zwłaszcza zabytki sakralne pięknieją, przyczyniają się również do atrakcyjności naszego miasta. I za to w sposób szczególny wyrażam moje podziękowanie. Nasz nowy arcybiskup metropolita dopiero będzie się z tym zapoznawał, będzie coraz bardziej się wciągał, a ja mówię to z całą świadomością jako ten, który już patrzy z pewnej niedalekiej jeszcze perspektywy na to, co stało się naszym udziałem i co można było zrobić. Dziękuję bardzo jeszcze raz i życzę wszystkim w tym dniu miasta Wrocławia wszelkiej pomyślności i błogosławieństwa Bożego. Szczęść Boże! [brawa]

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Bardzo dziękujemy Ekszelencji za wystąpienie i liczymy na ciągły, aktywny udział w życiu naszego miasta.

Sylwester Zabielný: Mam wielką przyjemność i honor zaprezentować Państwu laureatów Nagrody Prezydenta Wrocławia. Oto pierwszy z nich. Za kształtowanie edukacyjnego oblicza naszego miasta oraz rozbudzanie w młodych ludziach naukowych zainteresowań Nagrodę Prezydenta Wrocławia otrzymuje Liceum Ogólnokształcące nr 14 im. Polonii Belgijskiej. [brawa] LO nr XIV powstało w 1974 r. Obecnie wchodzi w skład Zespół Szkół nr 14 we Wrocławiu. Celem placówki od samego początku był jak najlepszy poziom kształcenia oraz wychowania młodzieży, wszechstronne przygotowanie jej do podjęcia studiów wyższych oraz pomoc w jak najpełniejszym rozwoju jej zainteresowań i pasji. Dzięki temu szkoła jest postrzegana jako miejsce szczególne i wyjątkowe, gdzie młodzieńczy zapał spotyka się każdorazowo z pedagogicznym doświadczeniem i życzliwością. Nie sposób wymienić wszystkich laureatów i finalistów olimpiad i konkursów — było ich kilkuset, także na arenie międzynarodowej. Odzwierciedleniem osiągnięć placówki jest utrzymywana przez nią od kilku już lat wysoka pozycja w ogólnopolskich rankingach szkół. W 2013 r. liceum zajęło I miejsce w XV ogólnopolskim rankingu szkół ponadgimnazjalnych, przygotowanych przez fundację Perspektywy i dziennik „Rzeczpospolita”. Z okazji jubileuszu opracowano również zestawienie 15 najlepszych liceów na 15-lecie rankingu. W tym podsumowaniu wrocławska tzw. Czternastka ustąpiła miejsca jedynie XIII LO w Szczecinie. Znakiem rozpoznawczym szkoły jest poziom i styl pracy z uczniem zdolnym, co wyróżnia placówkę

w mieście, regionie i kraju. W liceum prowadzone są szeroko rozbudowane programy indywidualne. Dla najzdolniejszych szkoła pozyskuje stypendia naukowe. Wielu uczniów corocznie otrzymuje stypendium Ministra Edukacji Narodowej. Licealiści „Czternastki” są wszechstronnie kształceni również w sporcie, a szczególnie w konkurencjach szachowych i brydżowych. Dorobek liceum w kształtowaniu edukacyjnego oblicza Wrocławia i Dolnego Śląska jest ogromny. Na szczególne uznanie zasługuje rozbudzanie w młodych ludziach naukowych pasji, inspirowanie do twórczego patrzenia na świat oraz ciągłe zrywanie ze sztampą i rutyną w codziennej pracy nauczycieli z podopiecznymi. Uczniowie najczęściej zwracają uwagę na dwie cechy tej szkoły, że jest wymagająca, ale i przyjazna. Jak podkreślają — przekroczenie jej progów poszerza ich perspektywę patrzenia, a udział w zajęciach rozwija wyobraźnię i umiejętność prowadzenia mądrego dialogu z drugim człowiekiem. Nagrodę Prezydenta Wrocławia odbierze dyrektor szkoły, pan Marek Łażniak. [brawa] Szanowni Państwo, dodam jeszcze, że autorem statuetki, a właściwie pięciu różniących się od siebie statuetek, gdyż każda forma, każdy odlew ma charakter unikatowy, jest wrocławski artysta dr Michał Staszczak — pracownik dydaktyczny miejscowej Akademii Sztuk Pięknych. Każda ze statuetek ma kształt kuli, na zewnątrz której znajduje się herb Wrocławia. Natomiast wewnątrz na aluminiowej poduszeczce artysta ulokował wrocławski ratusz wykonany z brązu. Każda z kul waży około 1,80 kg. [brawa]

Głównym obszarem aktywności kolejnego laureata jest gospodarka, a ściślej — bankowość. Za budowanie silnej pozycji Wrocławia w świecie gospodarki i przykład społecznej odpowiedzialności biznesu Nagrodę Prezydenta Wrocławia otrzymuje pan Mateusz Morawiecki. [brawa] Mateusz Morawiecki urodził się w 1968 r. we Wrocławiu. Jest absolwentem historii Uniwersytetu Wrocławskiego, studiów Business Administration na Politechnice Wrocławskiej i Central Connecticut State University oraz magisterskich studiów MBA na Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu. Odbił także podyplomowe studia na uniwersytetach w Hamurgu i Bazylei. Zanim rozpoczął karierę zawodową, Mateusz Morawiecki był aktywnym działaczem opozycji w okresie PRL. Od 1980 r. drukował niezależne pismo „Biuletyn Dolnośląski”. Po wprowadzeniu stanu wojennego był uczestnikiem malowania napisów na murach, rozwieszania transparentów, rozklejania plakatów i ulotek, druku i kolportażu podziemnych pism oraz demonstracji organizowanych przez wrocławską opozycję. W latach 1983—1986 po rewizjach w mieszkaniu był wielokrotnie zatrzymywany i przesłuchiwany w sprawie ukrywającego się ojca Kornela Morawieckiego i innych działaczy. Od 1983 r. był współpracownikiem Solidarności Walczącej, a od 1987 r. struktury uczelnianej NZS na Uniwersytecie Wrocławskim. W 1989 r. współzakładał Klub Myśli Politycznej „Wolni i Solidarni”. Był też współtwórcą i redaktorem powstałego w 1991 r. pisma „Dni”. W 1998 r. pełnił funkcję zastępcy dyrektora Departamentu Negocjacji Akcesyjnych w Komitecie Integracji Europejskiej, a 10 lat później został konsulem honorowym Republiki Irlandii w Polsce. Mateusz Morawiecki dał się poznać nie tylko jako odważny opozycjonista, wydawca, dziennikarz i urzędnik państwowy, ale przede wszystkim jako odpowiedzialny i skuteczny bankowiec. Funkcję prezesa zarządu pełni od maja 2007 r. Bank Zachodni WBK z siedzibą rejestrową we Wrocławiu stał się jednym z największych banków uniwersalnych w Polsce, z trzecią co do wielkości siecią oddziałów. Mateusz Morawiecki od wielu lat dba o biznesowe kontakty Wrocławia i dobry wizerunek miasta w świecie gospodarki. Jego działania bardzo mocno lokują gospodarkę naszego miasta w światowej sieci powiązań, dając doskonały przykład innym firmom z Wrocławia, jak osiągnąć sukces i budować rozpoznawalną markę. Należy też zwrócić uwagę na mecenat oraz działalność charytatywną, w którą angażuje się kierowana przez Mateusza Morawieckiego instytucja. Fundacja Banku Zachodniego WBK prowadzi projekty skierowane przede wszystkim do młodzieży. Jej misją jest promowanie postaw społecznych, inspirowanie do działania i stwarzanie możliwości rozwoju młodym, utalentowanym i ambitnym ludziom, pochodzącym z rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej. Jak zaznacza Mateusz Morawiecki, przewodniczący rady fundacji, stara się ona być nie tylko darczyńcą, ale również partnerem i twórcą projektów społecznych. Swoje działania realizuje poprzez

szereg programów autorskich, partnerskich, grantowych, stypendialnych oraz poprzez inicjatywy w ramach wolontariatu pracowniczego. Bank Zachodni WBK był też mecenasem głównym m.in. filmów „Bitwa Warszawska 1920” Jerzego Hoffmana oraz „Czarny czwartek. Janek Wiśniewski padł” Antoniego Krauzego. W 2012 r. BZ WBK był sponsorem VIII edycji organizowanego we Wrocławiu festiwalu Brave Festival „Wtajemniczenia kobiet”. Natomiast od 12 marca do 6 czerwca 2013 r. w Muzeum Narodowym we Wrocławiu mogliśmy podziwiać wystawę prac najważniejszych malarzy hiszpańskich i artystów, współpracujących z dworem hiszpańskim pod tytułem: „Od Cranacha do Picassa. Kolekcja Santander” zorganizowaną przez Fundację Banco Santander z Hiszpanii i Bank Zachodni WBK. Panie Prezydencie, proszę o wręczenie nagrody. [brawa]

Domeną trzeciego laureata jest kino, a dokładniej reżyseria. Za włączenie do twórczości reżyserskiej autentycznych i fascynujących historii z Wrocławia i Dolnego Śląska Nagrodę Prezydenta Wrocławia otrzymuje pan Waldemar Krzystek. Waldemar Krzystek urodził się w 1953 r. w Swobodnicy koło Gryfina. Jest cenionym reżyserem i scenarzystą filmowym, także reżyserem teatralnym, członkiem Polskiej Akademii Filmowej. Oprócz produkcji fabularnych ma na swoim koncie szereg znakomitych spektakli Teatru Telewizji oraz filmów dokumentalnych. „Norymberga” z Januszem Gajosem i Dominiką Ostalowską z 2006 r. to dla miłośników Teatru Telewizji pozycja wręcz obowiązkowa. Reżyser „Ostatniego promu” i „Zwolnionych z życia” za swoją twórczość został uhonorowany wieloma znaczącymi nagrodami na przeglądach polskich i zagranicznych. Dzieciństwo Waldemar Krzystek spędził w Legnicy, gdzie uczęszczał też do szkoły średniej. W 1976 r. ukończył filologię polską na Uniwersytecie Wrocławskim, a 5 lat później reżyserię na Wydziale Radia i Telewizji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Wybierając tematy swoich filmów, kieruje się zasadą — myśl globalnie, działaj lokalnie. Dlatego też bardzo często bierze na warsztat autentyczne historie z okolic Dolnego Śląska, a potem ubiera je w lubiany przez masową publiczność gatunkowy kostium. W przypadku nagrodzonej w 2008 r. Złotymi Lwami Gdańskimi „Małej Moskwy” był to melodramat. Natomiast w „80 milionach” z 2011 r., opowieści o legendarnej akcji podjęcia z konta tytułowej kwoty przez działaczy wrocławskiej Solidarności, mamy do czynienia z kinem sensacyjnym przypominającym gatunkowo tzw. *heist movie*, czyli filmem o napadzie na bank, choć jak wiemy, to napad dość nietypowy. Kiedy 31 sierpnia 2012 r. w piątek po południu Waldemar Krzystek odbierał telefon od Agnieszki Odorowicz, szefowej Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej spodziewał się kłopotów. „Pomyślałem, że może chodzić o jakieś problemy z budżetem na mój nowy film, do którego 2 tygodnie później miały ruszyć zdjęcia” — wspomina reżyser. Przekazana przez panią dyrektor informacja rzeczywiście miała spory ciężar gatunkowy. Film „80 milionów” został właśnie polskim kandydatem do Oscara w 2013 r. w kategorii najlepszy obraz nieanglojęzyczny. Trudno było wymarzyć sobie lepszą filmową wiadomość dla Wrocławia i dla samego reżysera, którego film od tego momentu zaczął swoje drugie życie. Wspaniała historia o wspaniałych młodych ludziach z mostem Grunwaldzkim w tle trafiła do jeszcze większego grona osób. Dzieło nie tylko w ciekawy sposób przybliżyło pasjonujące losy liderów związku zawodowego z lat 80., ale pokazało też, jak wielką siłą i ważnym zjawiskiem w życiu społecznym była „Solidarność”. Szczególnym walorem artystycznym filmu jest również to, że obraz mówiąc o tożsamości miasta, tworzy równocześnie jego tożsamość. Jak mówią producenci dzieła — niewiele mieliśmy w powojennej historii Wrocławia momentów, dzięki którym możemy się tu dookreślić, zakorzenieć. I choć film ostatecznie nie znalazł się w piątce nominowanych tytułów do nagrody Amerykańskiej Akademii Sztuki i Wiedzy Filmowej, to dzięki obrazowi Waldemara Krzystka o Wrocławiu i „Solidarności” znów mówiło się dużo i dobrze w Polsce i na świecie. Waldemar Krzystek rzadko kiedy posiłkuje się wymyślonymi historiami, nie robi też filmów hagiograficznych. Wypracował własną metodę: „Wybieram opowiadanie o zdarzeniach, które znam, kojarzę uczestników. Po co mam coś wymyślać, jeżeli mogę mówić o czymś mi bliskim, co widziałem na własne oczy. Ponadto Dolny Śląsk jest regionem idealnym dla filmu ze względu na piękną architekturę, piękne góry. Jeśli ja mam głowę nabita

wspomnieniami, historiami z miast, w których żyję, mieszkam, to nie widzę potrzeby uciekania na wyspy Galapagos, by opowiedzieć jakąś abstrakcyjną dla mnie historię, gdzie wszystko będę zmuszony wymyślać.” Zdaniem Waldemara Krzystka Wrocław może zagrać Paryż, Berlin, XIX w., XX w. Czasem udaje się to wykorzystać. Dzięki włączeniu przez reżysera do swojej twórczości autentycznych wydarzeń z naszego miasta i regionu, a następnie ich artystycznemu przetworzeniu na tle rodzimych krajobrazów, fascynujące i wciąż jeszcze mało znane historie Dolnego Śląska mają szansę na stałe zagościć w umysłach wszystkich Polaków. Przy Państwa oklaskach pan prezydent wręczy laureatowi nagrodę. [brawa]

Prezydent Wrocławia przyznał również swoją Nagrodę wybitnemu muzykowi. Szanowni Państwo, za pasję pedagogiczną oraz działalność popularyzującą kulturę muzyczną wśród mieszkańców Wrocławia i Dolnego Śląska Nagrodę Prezydenta Wrocławia otrzymuje pan Aleksander Mazur. [brawa] Laureat urodził się w 1941 r. w Tenetnikach, byłym województwie stanisławowskim. Jest multiinstrumentalistą, kompozytorem, aranżerem, założycielem, kierownikiem muzycznym i dyrygentem istniejącego od 1993 r. Big-Bandu Akademii Muzycznej we Wrocławiu. W 1958 r. zdał egzamin przed komisją weryfikacyjną Związku Zawodowego Pracowników Instytucji Artystycznych i uzyskał uprawnienia muzyka. Tak więc obecnie w 2013 r. obchodzi jubileusz 55-lecia pracy artystycznej. Brawa. [brawa] Aleksander Mazur całe swoje życie poświęcił działalności twórczej, odtwórczej i pedagogicznej. Jego wyjątkowa osobowość, miłość do muzyki i pasja pedagogiczna zaowocowały licznymi wydarzeniami kulturalnymi. A co za tym idzie — były znakomitą promocją Wrocławia na całym świecie. Artysta jest absolwentem Wrocławskiej Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej. Ukończył klasę klarnetu w 1969 r. Współpracował ze studenckim Teatrem Satyryków w Warszawie, występował z własnym zespołem w krajach Europy Zachodniej, a w latach 1971—1973 w orkiestrze rozrywkowej w USA, Kanadzie i Ameryce Środkowej. Pod koniec lat 70. sprawował kierownictwo muzyczne wokalne grupy VOX, współpracował z orkiestrą radiową w Poznaniu i Big-Bandem Gustava Broma, a także gwiazdami polskiej estrady, m.in.: Marią Koterbską, Bolesławem Gromnickim, Violetta Villas, Kaliną Jędrusik, Andrzejem Rosiewiczem czy Krzysztofem Krawczykiem. Od 1993 r. szczególną uwagę poświęca pracy pedagogicznej na wrocławskiej Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego, osiągając również w tej dziedzinie znaczące sukcesy. Dzięki jego staraniom powstała w naszym mieście druga w Polsce instytucja kształcąca muzyków jazzowych na poziomie wyższej uczelni. Pytany o początki swojej muzycznej przygody Aleksander Mazur odpowiada — „To nie jest zwykła historia. Wywodzę się ze wsi, więc jedyne, czego mogłem słuchać po wojnie, to były wiejskie orkiestry. Siedziałem pod oknami wiejskich świetlic i słuchałem muzyki. Byłem takim Jankiem Muzykantem. Samodzielnie nauczyłem się grać na małym akordeonie. Potem grywałem na wiejskich potańcówkach. Chyba przez 2 lata prosiłem ojca, żeby kupił mi akordeon. Tato sprzedał cielęta i nabył 12-basowy instrument, na którym nauczyłem się grać lewą ręką. Odwrotnie niż inni, bo jestem leworęczny. Na potańcówkach wszyscy mówili — Olek to mistrz świata.” Trudno jest realizować ambitne przedsięwzięcia bez pasjonatów, bez wybitnych pedagogów, bez ludzi takich jak Aleksander Mazur, spod którego ręki wyszło wielu znanych muzyków jazzowych, wśród nich Piotr Dziubek, Krzysztof Urbański, Katarzyna Stankowska, Jakub Olejnik czy Sławomir Dudar. Studenci Aleksandra Mazura przekonują, że trafić pod jego skrzydła to prawdziwe szczęście. Profesor pokazuje bowiem przy całej jego otwartości na muzyczne nowinki, jak ważne jest pielęgnowanie swoich zainteresowań, w jaki sposób oddzielać rzeczy wartościowe od błahych(on sam potrafi to perfekcyjnie), jak nie zagubić w życiu tego, co najistotniejsze — prawości, poczucia humoru i młodzieńczych pasji. To do niego trafiają wszyscy ci, którzy chcą zasmakować życia scenicznego, nauczyć się podstaw muzycznego fachu lub po prostu obcyca ze sceną i publicznością. Dla wielu muzyków współpraca z Aleksandrem Mazurem była i jest nie tylko szkołą życia artystycznego, ale i okazją do błyskotliwej wymiany poglądów, do ekscytujących i niekończących się dyskusji o muzyce, historii i literaturze. Pana prezydenta proszę o wręczenie nagrody. [brawa]

Pozwolą Państwo, że zaprezentuję dokonania ostatniego z laureatów, tym razem będzie to portret zbiorowy. Za wspieranie na antenie ważnych dla Wrocławia i jego mieszkańców wydarzeń oraz budowanie ducha lokalnej wspólnoty Nagrodę Prezydenta Wrocławia otrzymuje Zespół redakcyjny Telewizji Dolnośląskiej TeDe. [brawa] Zespół redakcyjny TeDe od 1 czerwca 1995 r. przygotowywał dla mieszkańców Wrocławia i okolicznych miejscowości informacje oraz programy o tematyce lokalnej. Uwadze dziennikarzy nie umykały codzienne, prozaiczne na pozór sprawy. Reporterzy byli wszędzie tam, gdzie działo się coś ważnego. Z nadajników naziemnych i za pośrednictwem telewizji kablowych materiały Telewizji Dolnośląskiej, kontynuatorki prywatnej Telewizji „Echo”, pierwszej w Polsce i jednocześnie w krajach byłego bloku wschodniego niepublicznej stacji telewizyjnej docierały do ponad miliona widzów na Dolnym Śląsku. Po wyłączeniu sygnału analogowego 22 kwietnia 2013 r. ta zasłużona dla regionu instytucja zaprzestała swojej działalności. „Wszystkim widzom i sympatykom naszej stacji dziękujemy za życzliwą uwagę przez ostatnich 18 lat” — napisał zespół redakcyjny na stronie internetowej TeDe. Telewizja Dolnośląska zanotowała swój wielki sukces w lipcu 1997 r. w czasie „powodzi tysiąclecia”, kiedy poświęciła całą swoją ramówkę na rzecz 24-godzinnego nadawania komunikatów i reportaży z zagrożonych wodą rejonów regionu i miasta. Dziennikarze przez całą dobę byli tam, gdzie wdzierał się żywioł, gdzie powstawały umocnienia i wały przeciwpowodziowe, gdzie pozostawali odcięci od świata wrocławianie. W tym trudnym dla miasta czasie stacja w dużej mierze przejęła rolę koordynatora działań w akcji ratowania Wrocławia. To właśnie w siedzibie Telewizji Dolnośląskiej ulokował się specjalny sztab antykrzysowy, w skład którego weszły służby miejskie i wojewódzkie. TeDe oddała antenę m.in. ówczesnemu prezydentowi Wrocławia, a od dziś jego honorowemu obywatelowi Bogdanowi Zdrojewskiemu, który korzystał z niej zawsze wtedy, gdy miał coś do powiedzenia zarówno walczącym z żywiołem mieszkańcom miasta, jak też podległym mu służbom. Informując o zalanych dzielnicach, osiedlach, blokach, obrazując heroiczny wysiłek wrocławian w zmaganiach z niebezpieczeństwem oraz rejestrując pomoc udzielaną drogą wodną i powietrzną, zespół redakcyjny TeDe przyczynił się do odbudowania ducha lokalnej wspólnoty i solidarności w obliczu zagrożenia, a 4-godzinne „Kroniki powodzi” zmontowane z setek godzin materiałów i wydane na video są do dzisiaj niezwykłym dokumentem tamtego czasu. Telewizja Dolnośląska była, jak rzadko która, współtworzona przez widzów dla widzów i o widzach. Udostępniając im swoją antenę, zapraszając do wspólnych dyskusji o Wrocławiu i regionie, a także odpowiadając niejednokrotnie na wezwanie chwili, TeDe zapisała się w głowach odbiorców jako medium odpowiedzialne i godne zaufania, gdzie reporterzy nie gwiadzą, skupiając się na sobie, ale są partnerami rozmówcy. Warsztatowy kunszt, ciekawość świata i ludzi, przywiązanie do szczegółu, odkrywanie tego, co pozornie wydaje się banalne, mało atrakcyjne to główne cechy pracy i dokonań zespołu wydawców, dziennikarzy, realizatorów, operatorów i montażystów Telewizji Dolnośląskiej. Trzeba mieć nadzieję, że na rynku medialnym znajdzie się jeszcze miejsce dla godnej następczyni, dla lokalnej stacji telewizyjnej z prawdziwego zdarzenia. W imieniu zespołu Nagrodę Prezydenta Wrocławia odbierze pani Monika Włodarczyk. [brawa]

Dziękuję Państwu.

Laureat Nagrody Prezydenta Wrocławia Mateusz Morawiecki: Panie Prezydencie, Panie Ministrze, Jego Ekscelencjo, Szanowni Państwo! Przemówienie nr 17 musi mieć jedną cechę — musi być bardzo krótkie, więc będzie bardzo krótkie, obiecuję. Myślę, że cechą wspólną nas wszystkich tutaj, którzy mieliśmy dzisiaj zaszczyt przyjmować nagrody z rąk pana prezydenta jest to, że tak jak odbieraliśmy je osobiście, tak chyba wszystkimi nami kierowało przede wszystkim pragnienie służenia czemuś więcej, służenia dobru wspólnemu, służenia sprawom społecznym. To na pewno jest taki *driver*, taki motor napędowy, który nami kieruje, myślę też osobami, które są tutaj na tej sali. Zupełnie odwrotnie niż wczoraj, jak pochwaliłem się w gronie rodzinnym, że taką nagrodę dostanę, to jeden z młodszych członków rodziny zapytał: „Wujek, a czy z tą nagrodą wiąże się jakiś dodatek emerytalny? [śmiech] Bo wiesz, z tym OFE jest jakiś problem

teraz, jakiś bałagan”. Więc my tu wszyscy społecznie jak PZPN, a oni jak Liza Minnelli — *money, money, money*. Nie, oczywiście ogromny nacisk kładziemy na to, co jak Albert Einstein wiele razy podkreślał — jest podstawową wartością, czyli człowiek, który dąży do sukcesu przede wszystkim powinien być człowiekiem wartości. I ta zbitka, ta fuzja sukcesu i wartości, *nomen omen*, skrót SW [red. — Solidarność Walcząca], staje się takim jakby kluczowym elementem w łańcuchu wartości dodanej, budowania wielkich wartości społecznych, myślę, którym wszyscy służymy. A pan prezydent Rafał Dutkiewicz jako doktor logiki formalnej, nie wiem, czy jest zwolennikiem teorii deterministycznej, czy nie, ale jeżeli tak, to myślę, że wierzymy wszyscy tutaj z nim na czele, że Wrocław jest skazany na sukces. Ja w to gorąco wierzę, mając takich obywateli jak tutaj. Dziękuję bardzo! [brawa]

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Dziękuję, Panie Prezesie. Oby się spełniło.

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Honorowy Obywatel Wrocławia Bogdan Zdrojewski: Jak pojawił się ostatni laureat, ksiądz arcybiskup powiedział: „Laureaci się wyczerpali”, a ja miałem wrażenie, że publiczność powoli też się wyczerpuje. *Post scriptum* tylko dla historii, żebym schodząc stąd, nie miał wyrzutów sumienia. Chciałem wspomnieć jeszcze dla właśnie szacunku do tej dawnej pracy, pracę pana profesora Leona Kieresa, którego dziś nie ma i dlatego mi umknął, ale także Stanisława Huskowskiego, Sławomira Najnigera czy też Adama Grehla. To dla mnie bardzo istotne, aby pamiętać o tej pracy zespołowej. Chcę wspomnieć też Dominika Stefanek i podziękować także Mieciowi Michalakowi, który był najważniejszą osobą dokumentującą moją prezydenturę. I wszystkiego dobrego! [brawa]

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Szanowni Państwo, zauważyliście po swojej lewej stronie postać osłoniętą flagą Wrocławia. Widać, że jest to postać, która z pewnością dołączy do tych popiersi, które znajdują się piętro niżej i tworzą wspaniałą kolekcję wielkich ludzi tego miasta. Otóż za chwilę dokonamy odsłonięcia popiersia błogosławionego Czesława Odrowąża, mnicha dominikańskiego żyjącego w XIII stuleciu, związanego ściśle z naszym miastem i przed 50 laty ogłoszonego patronem Wrocławia. Najbardziej znaną opowieścią z życia tej postaci jest relacja Jana Długosza o cudownym ocaleniu Ostrowa Tumskiego w trakcie najazdu Mongołów w 1241 r. Zapraszam do odsłonięcia przeora wrocławskich dominikanów Ojca Stanisława Gurgula oraz dyrektora Muzeum Miejskiego pana Macieja Łagiewskiego. Zapraszam Panów. [brawa] Dziękuję bardzo za odsłonięcie. Postać powędruje piętro niżej i tam dołączy do wspaniałych osobistości, które tworzyły nasze miasto. Szanowni Państwo, jak pamiętacie, zawsze elementem naszej uroczystości jest pokazanie młodego człowieka, stypendysty samorządu Wrocławia, szczególnie uzdolnionego, który przez krótką chwilę ma szansę na prezentację swoich uzdolnień. Dzisiaj będzie to Tadeusz Tomaszewski, uczeń IV klasy szkoły muzycznej. Jest on laureatem kilku konkursów ogólnopolskich i międzynarodowych. Tadeusz wykona dla Państwa utwór na werblu pani Marty Hurley zatytułowany „The Clave King”. Bardzo proszę. [brawa]

[red. — Wykonanie utworu] [brawa]

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Szanowni Państwo, gratulujemy wspaniałego występu nie tylko Tadeuszowi Tomaszewskiemu, ale także panu Andrzejowi Waloszczykowi, który jest znakomitym pedagogiem specjalizującym się właśnie w instrumentach perkusyjnych. [brawa] Dziękuję za występ. Chciałbym pogratulować jeszcze raz wszystkim nagrodzonym. A zanim zakończę sesję, chciałbym podziękować również Bractwu Kurkowemu, które od lat uświetnia naszą sesję. Osobne podziękowania należą się Bractwu Rycerskiemu, które wzięło kolejny raz udział w dzisiejszym pochodzie wokół Rynku. Młodzi ludzie przebrani byli w stroje będące replikami strojów rycerstwa śląskiego i wrocławskiego z przełomu XV i XVI w. Informuję

Państwa także, że dzisiejsza obsługa cateringowa została powierzona Wrocławskiemu Zakładowi Aktywności Zawodowej, a także Specjalnemu Ośrodkowi Szkolno-Wychowawczemu we Wrocławiu. Zamykam obrady uroczystej sesji Rady Miejskiej Wrocławia. Pana prezydenta zapraszam do wzniesienia toastu za Wrocław i jego mieszkańców oraz symboliczne pokrojenie tortu, który za chwilę się tutaj pojawi. Dziękuję Państwu uprzejmie. [brawa]

Jacek Ossowski

Przewodniczący
Rady Miejskiej Wrocławia

Protokołowała
Justyna Gaczyńska